



Zbigniew Muczyński

Krótką i smutną historią
stoku narciarskiego w centrum Cieplic

III edycja konkursu
Jelenia Góra i ziemia jeleniogórska we wspomnieniach mieszkańców

Jelenia Góra 2021

Krótką i smutną historią stoku narciarskiego w centrum Cieplic. Na podstawie wspomnień mego ojca Mieczysława Muczyńskiego

Na szczycie góry Sołtysiej (434m.n.p.m., przez miejscowych zwanej Strzelecką) w Cieplicach znajdują się imponujące ruiny wieży widokowej. Wieża powstała w 1890 roku i przez lata była celem spacerów cieplickich kuracjuszy. Po wojnie miejsce to z każdym kolejnym rokiem było niszczone przez ludzi i przyrodę. Już w latach siedemdziesiątych XX wieku z wieży pozostały tylko zewnętrzne mury; schody i taras widokowy praktycznie przestały istnieć. Na szczęście w 2020 roku rozpoczął się remont wieży. Cała Góra Sołtysia przed wojną była doskonale zagospodarowana - znajdowały się tu liczne trasy piesze, narciarskie (biegowe, zjazdowe) a nawet skocznia narciarska. Za skijumping.pl : "W 1925 roku z inicjatywy Męskiego Towarzystwa Sportowego z Malinnika zbudowano skocznię w okolicach Cieplic na stoku Góry Sołtysiej. Był to naturalny obiekt z drewnianym progiem, po którym dziś nie ma już śladu." Ostatnia próba reaktywacji tych terenów do celów sportowych miała miejsce w latach 70-tych ubiegłego wieku i właśnie o tej inicjatywie warto napisać, gdyż jest ona niemal zupełnie zapomniana.

Dziś trudno nawet dostrzec miejsce, w którym był stok narciarski. Przyroda upomniała się o swoje. Jednak to właśnie na Sołtysiej pół wieku temu powstał wyciąg narciarski i stok ze sztucznym oświetleniem. Jak do tego doszło? - przy cieplickiej fabryce maszyn papierniczych Fampa (obecnie PMPoland S.A.) funkcjonowało Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej. W latach 70-tych i 80-tych wieloletnim przewodniczącym TKKF przy Fampie był Ciepliczanin Mieczysław Muczyński. TKKF działało w tym okresie bardzo prężnie. Organizowało letnie spartakiady w Cieplicach i zimowe w Szklarskiej Porębie. Cieplickie spartakiady były zawsze wielkim świętem amatorskiego sportu. W zawodach startowało co roku nawet 400 zawodników. Zawody przeprowadzano m.in. w konkurencjach: siatkówka, badminton, skok w dal z miejsca, pchnięcie kulą, przeciąganie liny, piłka nożna. Spartakiady stały na wysokim poziomie sportowym, gdyż wielu pracowników Fampy było zawodnikami wielosekcyjnego klubu sportowego "Stal Cieplice" (obecnie Chojnik Cieplice), który był finansowany przez Fampę. W klubie działały sekcje koszykówki, piłki nożnej, badmintona i tenisa stołowego. Zimą TKKF organizowało zawody narciarskie. Zapadła decyzja, by otworzyć sekcję narciarstwa zjazdowego. To z myślą o cieplickich alpejczykach podjęto decyzję o budowie małej stacji narciarskiej w uzdrowisku.

Obiekt powstawał w kooperacji miasta Jeleniej Góry i Fampy. Ze strony miasta pracami kierował Julian Gozdowski (znany dziś z wieloletniej organizacji Biegu Piastów). Miasto odpowiadało za usunięcie drzew, niwelację terenu i oświetlenie stoku. Ze strony Fampy pracami początkowo kierował Mieczysław Muczyński a później Bogdan Pawłowski (późniejszy wicewojewoda jeleniogórski). Fampa odpowiadała głównie za projekt i budowę wyciągu narciarskiego. Pracownicy Fampy budowali obiekt częściowo w czynnie społecznym. Dziś trudno to zrozumieć, ale pomimo wszechobecnej szarości czasów komunizmu w ludziach były duże pokłady entuzjazmu i energii do działań dla lokalnej społeczności. Dyrektorzy zakładu patrzyli na cały projekt przychylnym okiem. Dzięki temu do budowy wyciągu pracownicy mogli wykorzystać



niektóre części do maszyn papierniczych zalegające w magazynach. Bogdan Pawłowski był bardzo skuteczny w „załatwianiu” potrzebnych elementów.

Wyciąg został ukończony i tu nadspodziewanie szybko dochodzimy do końca tej historii. Wyjaśnia się też dlaczego tak niewiele osób pamięta o wyciągu narciarskim w Cieplicach. Niestety dość szybko ukradziono silnik i wyciąg nigdy nie był używany. Smutny koniec pięknej inicjatywy. W kolejnych dekadach tylko porzucone latarnie przypominały o miejscu, którego czasy świetności przez ludzką pazerność nigdy nie nadeszły. Dziś po stacji narciarskiej odnaleźć można już tylko kilka betonowych fundamentów.

Zbigniew Muczyński
